

Sygn. akt I ACa 704/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 marca 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Dariusz Małkiński
Sędziowie	:	SSA Elżbieta Bieńkowska (spr.) SSA Jarosław Marek Kamiński
Protokolant	:	Łukasz Patejuk

po rozpoznaniu w dniu 7 marca 2019 r. w Białymstoku na rozprawie

sprawy z powództwa **R. N.**

przeciwko **J. Ż. i (...) (...) w K.**

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie

z dnia 6 czerwca 2018 r. sygn. akt I C 30/18

oddala apelację.

(...)

UZASADNIENIE

Powód, R. N., wnosił o zobowiązanie pozwanych, J. Ż. oraz (...) (...), aby w terminie 14 dni od daty uprawomocnienia się wyroku złożyli na okres co najmniej trzech miesięcy, na pierwszej stronie dwutygodnika (...) oraz na domenie (...) oświadczenie: „J. Ż. redaktor naczelny (...)i (...) (...) wydawca „ (...) (...)” oświadczają, że w artykule pod tytułem (...)opublikowanym w dniu 7 grudnia 2017 r. zostały zawarte wiadomości nieprawdziwe związane z zarządzaniem(...) przedstawione w sposób nieuprawniony i zniesławiający oraz obraźliwe określenia, które naruszyły dobra osobiste Starosty (...) R. N.. Redaktor Naczelny J. Ż. oraz wydawca (...) (...)przepraszają Pana R. N. za publiczne rozpowszechnianie zniesławiających go wypowiedzi, godzących w dobre imię, pozycję zawodową i prestiż, wyrażają z tego tytułu ubolewanie i jednocześnie zobowiązują się nie dokonywać naruszenia dóbr osobistych R. N. w przyszłości”- napisane czarną pogrubioną czcionką o rozmiarze 12 pkt na białym tle z zachowaniem interlinii 1,5 wiersza. Zażądał również zasądzenia od nich solidarnie na rzecz (...)w K. 2.000 zł.

Pozwani wnosili o oddalenie powództwa.

Wyrokiem z 6 czerwca 2018 r. Sąd Okręgowy oddalił powództwo.

Powyższe rozstrzygnięcie zapadło w oparciu o następujące ustalenia faktyczne.

Powód został wybrany na starostę przez radnych (...). Wcześniej, choć nie posiadał doświadczenia w kierowaniu przedsiębiorstwem, którego przedmiotem działalności było wytwarzanie i dostarczanie energii (przez okres 12 lat zarządzał spółką, która produkowała sprzęt elektryczny), został prezesem (...) S.A. Pozostawał w konflikcie z byłym pracownikiem tego przedsiębiorstwa, K. M. (byłym senatorem z O.), w związku z tym, że rozwiązał z nim stosunek pracy.

W dniu 19 października 2017 r. K. M. sporządził list, który zaadresował do poseł I. A., o następującej treści: „Mam pewną nadzieję, że po przeczytaniu tego listu obudzą się w Pani uczucia i cechy charakteru, którymi się Pani wyróżniła będąc posłanką opozycji – nie tej totalitarnej, ale normalnej opozycji. Wówczas (...) głosiło hasła, które zarówno ja jak i zdecydowanej większości narodu polskiego były sztandarowe – Bóg, Honor, Ojczyzna, poszanowanie drugiego człowieka, uczciwość, prawdomówność, wywiązywanie się z danego słowa, nie wchodzenie w układy z podejrzanymi osobami. Ze względu na to, że urodziłem się i do matury mieszkałem na (...) zarówno teren ten jak i ludzie mieszkający tam są mi bardzo bliscy, a w szczególności zainteresowała mnie sytuacja polityczna w powiecie (...). Obecnie starostą (...) jest pan R. N., który w latach 2010-2013 był prezesem (...) – firmy dla której pracuje prawie 40 lat. Piszę niestety, ponieważ w 60 letniej historii tego zakładu, nie było tak nieudolnego i fatalnego dla załogi zarządzającego, który w perspektywie trzech lat o mało nie doprowadził do upadku do tej pory wzorowo funkcjonującego zakładu pracy. To p. N., który jako pierwszy w historii elektrowni został przywieziony w teczce, nie znając się kompletnie na energetyce zawodowej, doprowadził swoim zarządzaniem na skraj przepaści spółkę, która na początku jego urzędowania miała ponad 100 mln. zysku netto, natomiast gdy jego mocodawcy z PO w grudniu 2013 r. – w trybie natychmiastowym odwołali go ze stanowiska w elektrowni rok zamknięto stratą w wysokości 170 mln zł. R. N. swoimi działaniami doprowadził do redukcji zatrudnienia przez 3 lata z 1100 osób w roku 2010 do 550 w 2013 roku – doprowadzając w wielu rodzinach do tragedii i dramatów z tytułu utraty zatrudnienia. Ten pan był również sprawcą utraty możliwości wcześniejszego przejścia na emeryturę przez ponad 200 pracowników elektrowni, poprzez odebranie warunków szczególnych na kilkudziesięciu stanowiskach, które wcześniej znajdowały się w wykazie stanowisk uprawniających do wcześniejszego przejścia na emeryturę. Pan prezes do „specjalnych zadań” zatrudniał za wielkie pieniądze – egzekutorów, „którym zarówno na elektrowni, jak i na jej doświadczonych pracownikach w ogóle nie zależało - za swoje działania oprócz sowy pensji dostawali dodatkowo extra premie. Pan N. przez okres swojego prezesowania nie prowadził żadnego dialogu zarówno z organizacjami związkowymi działającymi w spółce, jak również Radą Pracowników wybraną przez całą załogę. W tym okresie R. N. był bardzo dyspozycyjny wobec swoich pracodawców z PO w G., m.in. interweniował w senacie u Marszałka B., aby prezydium Senatu RP wyraziło zgodę na dyscyplinarkę dla senatora (...), który pokazywał machloje i oszustwa nominatów z PO. Niestety ten Pan również nie żałował pieniędzy na opłacanie kancelarii prawniczych w W., G. i L., aby wszystkich niewygodnych usunąć ze swojej drogi. Mając do dyspozycji swoich prawników p. N. zapłacił 600 tys. zł adwokatowi z L., który w Sądzie pracy przegrał proces z pracownikiem, który śmiał się odwołać do Sądu Pracy. Panu N. nie przeszkadzało również wypłacić 600 zł Pani mecenas M. K. (1) – tej samej, która od ratusza w W. za działania reprzywatykacyjne dostała ponad 20 mln zł. Za swoje niszczyielskie działania dostał judaszowe 700 tys. zł odprawy z elektrowni za część której w 2014 r. z list (...) został Starostą (...). Dlaczego wówczas kandydat N. nie wystartował z komitetu (...), czy może (...) wówczas nie startował w wyborach samorządowych? Z tego co ja poznałem tego pana wydaje mi się, że jest to polityczny najemnik, który pójdzie tam, gdzie można więcej zyskać. O metodach zarządzania stosowanych podczas prezesury wiedzieli lokalni działacze (...) z K., ponieważ kontakt z p. P. mamy od 7-8 lat, natomiast pani poseł A. podczas spotkań klubowych (...) wielokrotnie wypowiadała się skrajnie niekorzystnie o R. N.. Skąd ta zmiana Pani Poseł? Czy to aby nie działacze (...) przekonywali społeczeństwo, że nominanci z (...) nie będą nigdy partnerami dla (...)? Dzisiaj, kiedy jest możliwość pozbyć się zdrajcy – działacze (...) bronią jak R. tego bydlaka. Ludzie pokroju p. N. się nie zmieniają, dzisiaj zdradzili (...), jutro zdradzą (...) dziwi mnie tylko, że tak doświadczony polityk, jak Pani, za kilka stołków okupionych

srebrnikami od starosty N. – diametralnie zmieniane są zasady gry. Ile wg Pani warte są idee, które tak łatwo się sprzedają. Co Pani powie Pani poseł w wyborach w 2019 r. swoim wyborcom? Czy znów usta będą pełne frazesów, a po wyborach zmiana kursu? Każdemu politykowi potrzebny jest kręgosłup. Mam niestety wrażenie, że Pani go nie ma.”

Autor powyższego listu wysłał go do: I. A., biura posłów: J. G., L. K., A. C. oraz Ł. W.. Dokument ten przesyłano w formie anonimu do: skrzynek pocztowych i elektronicznych oraz biura obsługi rady powiatu. Został nadto rozpowszechniony w portalach społecznościowych, a 31 października 2017 r. doręczono go także do redakcji (...). Pozwany, który był redaktorem naczelnym tego portalu, prosił radnych oraz przewodniczącego rady powiatu o komentarz do listu.

W trakcie sesji Rady Powiatu w K. w dniu 29 listopada 2017 r. poruszono kwestię powyższego pisma. Powód, który wykonywał wówczas funkcję starosty, oświadczył, że koordynuje działania w tej sprawie wraz z poseł I. A.. Dodał, że nie będzie odpowiadał na zarzuty sformułowane przez nadawcę listu, a sprawa trafi do sądu.

Pozwany napisał sprawozdanie z powyższego posiedzenia. W artykule: zacytował wypowiedzi radnych, jakie padły na sesji; wskazał, że list ma charakter otwarty, krąży po Internecie i jest znany wielu osobom; starosta zapowiedział wystąpienie na drogę sądową przeciwko jego autorowi; a nadto zagroził odpowiedzialnością za odczytanie tego pisma. Streścił też te fragmenty powyższego dokumentu, w których wskazano, że powód: zarządzał (...) od 2010 r. do 2013 r.; w chwili objęcia stanowiska Elektrownia uzyskała stumilionowy zysk, natomiast w chwili opuszczenia poniosła stratę w wysokości 170.000.000 zł; swoimi działaniami doprowadził do redukcji zatrudnienia z 1100 osób w 2010 r. do 550 osób w 2013 r.; pozbawił możliwości przejścia na wcześniejszą emeryturę ponad 200 pracowników, bowiem zmienił wykaz stanowisk uprawniających do wcześniejszego przejścia na emeryturę; kiedy odchodził otrzymał kilkusettyśięczną odprawę; a nadto jest „najemnikiem politycznym” i „nominantem PO” oraz „zdradził (...).

Artykuł o powyższej treści ukazał się na stronie internetowej portalu(...)oraz w miejscowej gazecie. Opublikowane w nim informacje zostały zweryfikowane przez pozwanego w późniejszym czasie. Dotarł m.in. do sprawozdania finansowego (...) S.A. za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2010 r.; sprawozdania o przychodach, kosztach i wyniku finansowym oraz nakładach na środki trwale Spółki za ostatni kwartał 2013 r.; zarządzeń powoda z 18 grudnia 2009 r. i 27 lutego 2012 r. dotyczących wykazu stanowisk, na których wykonywane są prace w warunkach szczególnych i o szczególnym charakterze, a także odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa dotyczącej kosztów utrzymania kadry kierowniczej Spółki.

K. M. oraz powód zawarli następnie ugodę w sprawie o sygn. akt I C 759/17. Na jej podstawie ten pierwszy zobowiązał się do przesłania osobom trzecim stosownego oświadczenia.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy zważył, że powództwo zostało oparte o roszczenie z art. 24 § 1 k.c. oraz z art. 448 k.c. i było wywodzone z faktu streszczenia listu do poseł I. A.. Artykuł, w którym doszło do rozpowszechnienia powyższego dokumentu, stanowił materiał prasowy w rozumieniu art. 7 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24 ze zm., dalej: „u.p.p.”). Z tych przyczyn zobowiązanym do naprawienia skutków naruszenia dóbr osobistych, które powstały w wyniku powyższej publikacji, mógł być zarówno pozwany (dziennikarz), jak i pozwana (wydawca). Z uwagi na to, że rozpowszechniony materiał stanowił po części tekst zewnętrzny - pochodzący od nieprofesjonalisty - zakres i przesłanki ich odpowiedzialności nie były tożsame z tymi, które obowiązywałyby w odniesieniu do ich własnych wypowiedzi. Wyższe standardy obowiązują w tym drugim przypadku. Niezasadne jest nakładanie na dziennikarza obowiązku dogłębnego sprawdzenia wszystkich informacji zawartych w wypowiedziach osób trzecich. Rzeczywiste korzystanie z prawa do informacji byłoby w takim wypadku fikcją. Pozwany wykazał w rezultacie, że działał rzetelnie – w zgodzie z dyspozycją art. 12 ust. 1 pkt 1 u.p.p. Przemawiał za tym fakt, że streszczając list wskazał autora oraz okoliczności związane z rozpowszechnieniem tego dokumentu. Przeciętny odbiorca miał świadomość, że powyższa część materiału prasowego nie stanowiła zobiektywizowanej relacji dziennikarskiej, lecz była subiektywną wypowiedzią osoby trzeciej. Skoro nadto intencją autora publikacji nie było poszukiwanie sensacji, lecz przedstawienie reakcji osoby publicznej w obliczu funkcjonującego już w lokalnej przestrzeni listu, to pozwani obalili domniemanie bezprawności w niniejszej sprawie.

Sąd Okręgowy zważył, że powództwo nie byłoby zasadne nawet gdyby uznać, że pozwani powinni sprawdzić zacytowaną wypowiedź pod kątem jej wiarygodności. Przytoczone w artykule informacje - że powód: zarządzał (...)w okresie od 2010 r. do 2013 r.; w chwili gdy został prezesem, Elektrownia uzyskała stumilionowy zysk, natomiast w chwili opuszczenia stanowiska Spółka poniosła stratę w wysokości 170.000.000 zł; doprowadził do redukcji zatrudnienia i przesunięć pracowników do przedsiębiorstw zewnętrznych; zmienił wykazy stanowisk uprawniających do wcześniejszego przejścia na emeryturę – zostały udokumentowane. Sformułowania: „fatalne dla załogi przedsiębiorstwa zarządzenie”, „najemnik polityczny”; „zdrajca (...)” i „nominant PO” stanowiły zaś jedynie wypowiedzi ocenne (niepochlebne opinie). Uchylają się one spod wartościowania w kategoriach prawdy i fałszu. Kryterium ich zgodności z prawem stanowi istnienie dostatecznego związku pomiędzy ich treścią a uzasadniającymi je okolicznościami faktycznymi (w razie braku tego związku dochodzi, do nadużycia wolności słowa). Przesłanka ta została spełniona w zakresie, w jakim oceny dotyczyły tego, że powód został starostą z poparciem radnych (...) oraz nie miał uprzednio zawodowego doświadczenia w zarządzaniu elektrownią (podmiotu, którego przedmiotem działalności jest wytwarzanie i dostarczanie energii). W pozostałym zakresie stanowiły jedynie subiektywną opinię i nie poddawały się ścisłej, obiektywnej weryfikacji.

W rezultacie skoro zacytowane wypowiedzi nie przybrały charakteru szczególnie ostrych, nadmiernie napastliwych, ani obraźliwych, a nadto były skierowane do powoda, który pełnił wówczas funkcję publiczną, to należało je zakwalifikować jako dozwoloną krytykę.

Apelację od powyższego wyroku złożył powód. Zaskarżył go w całości i zarzucił naruszenie:

1. art. 24 § 1 k.c. poprzez błędne przyjęcie, że w wyniku działań pozwanych nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda, gdyż zamieszczony cytat nie zawiera wypowiedzi szczególnie ostrych ani nadmiernie napastliwych czy obraźliwych, w sytuacji, gdy z treści i sensu publikacji jednoznacznie wynika, iż powód jest osobą niemoralną postępującą nagannie i nie zasługującą na zaufanie, co narusza jego dobra osobiste;

2. art. 12 u.p.p. poprzez błędne ustalenie, że działanie pozwanego mieściło się w normie tego przepisu oraz że zachował on szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych; w sytuacji, gdy pozwany sprawdził jedynie część informacji i to dopiero po publikacji, a ponadto treść i sens publikacji zawiera sugestie, że podejmowane przez powoda działania jako prezesa zarządu (...) S.A. były nieprawidłowe, nieudolne, niosły negatywne dla Spółki i jej pracowników konsekwencje, a z zebranego w sprawie materiału dowodowego, w tym wyjaśnień podsekretarza Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa wynika, że wprowadzone przez powoda zmiany w funkcjonowaniu Spółki i jej reorganizacja wynikały z koncepcji rozwoju Spółki, zaś nowa struktura organizacyjna wprowadzana była z zachowaniem gwarancji wynikających z umów społecznych, kodeksu pracy, i w porozumieniu ze związkami zawodowymi działającymi w Elektrowni;

3. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez nie dokonanie w sposób wszechstronny oceny zebranego materiału dowodowego w sprawie i tym samym wyrażające się błędną oceną ustalonego w sprawie stanu faktycznego i dokonanie oceny dowodów w sposób dowolny z pominięciem faktów istotnych dla rozstrzygnięcia; poprzez przyjęcie, że publikacja nie narusza dóbr osobistych powoda oraz że pozwany wykazał się szczególną rzetelnością i starannością przy zbieraniu i wykorzystaniu materiału do publikacji.

W oparciu o powyższe zarzuty, powód wnosił o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa w całości. Żądał też zasądzenia solidarnie od pozwanych kosztów postępowania za obie instancje według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację pozwany wnosił o jej oddalenie oraz o zasądzenie kosztów procesu według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje.

Apelacja jest niezasadna.

Sąd Apelacyjny zaaprobował i przyjął za swoje te z istotnych ustaleń, na jakich oparto zaskarżone rozstrzygnięcie, a które dotyczyły: okoliczności w jakich powód został wybrany na starostę powiatu (...), przyczyn i przebiegu konfliktu między nim a K. M., treści listu z 19 października 2017 r., kręgu odbiorców tego pisma, dokumentów będących podstawą do weryfikacji podanych w nim informacji, przebiegu posiedzenia Rady Powiatu w K. z 29 listopada 2017 r., a także brzmienia spornego artykułu prasowego. Zaslugały one na uwzględnienie, bowiem oparto je o twierdzenia, które nie były sporne, jak też o wiarygodne dowody z dokumentów oraz zeznań świadków i stron. Co prawda inicjator niniejszego postępowania literalnie powołał się na naruszenie art. 233 § 1 k.p.c., zaś w uzasadnieniu apelacji kontestował część z powyższych ustaleń faktycznych, niemniej w pierwszym przypadku zarzuty te ograniczyły się istotnie do kwestii zastosowania przepisów kodeksu cywilnego oraz u.p.p., a w tym drugim okazały się niezasadne. Z tych przyczyn zostały rozpoznane wraz z tą częścią środka odwoławczego, która dotyczyła materialnej podstawy zaskarżonego rozstrzygnięcia.

Prawidłowo w nim podniesiono, że artykuł pod tytułem(...) ma, w zakresie w jakim streszczono w nim list z 19 października 2017 r., negatywny wydźwięk i dezawuuje powoda w społeczeństwie, a tym samym narusza jego dobra osobiste w postaci czci wewnętrznej (godności osobistej) oraz zewnętrznej (dobrego imienia). Sąd Okręgowy zasadnie ocenił, że skoro powyższa publikacja stanowiła materiał prasowy w znaczeniu, jakie pojęciu temu nadaje art. 7 ust. 2 pkt 4 u.p.p., to do odpowiedzialności pozwanych za jej rozpowszechnienie należało stosować nie tylko przepisy ogólne (art. 24 k.c., art. 448 k.c.), lecz również normy zawarte w u.p.p. (art. 37 u.p.p.). Pozwani mogli w rezultacie obalić domniemanie bezprawności swojego zachowania (art. 24 § 1 k.c.) w oparciu o tę ostatnią podstawę prawną. Powinni w tym celu wykazać, że opublikowane w spornym artykule wypowiedzi opisowe były prawdziwe i zostały sformułowane w obronie społecznie uzasadnionego interesu (co do istnienia takiego kontratypu, patrz: wyrok SN z 17 grudnia 2008 r. I CSK 200/08; wyrok SN z 30 listopada 2006 r. I CSK 269/06). Byliby nadto uwolnieni od odpowiedzialności, gdyby ocenę działalności zawodowej i publicznej powoda przeprowadzili w ramach dozwolonej krytyki – a zatem zgodnie z zasadami współżycia społecznego i „rzetelnie” (art. 41 u.p.p.). Znaczenie tego ostatniego (zacytowanego) pojęcia powinno być interpretowane w sposób tożsamy z wykładnią, jaką stosuje się przy art. 12 ust. 1 pkt 1 u.p.p. (red. B. Kosmus, G. Kuczyński. Prawo prasowe. Komentarz. Wydanie 3. 2018 r.; art. 41.I.C.3.; Legalis). Przepis ten nakłada na dziennikarza obowiązek, aby m.in. wykorzystywał materiały prasowe z zachowaniem szczególnej staranności i „rzetelności”. W judykaturze słusznie się wskazuje, że dyspozycja powyższej normy prawnej jest spełniona, jeżeli jej adresat dba o prawdziwość podanych źródeł i ich rzetelny: wybór, przedstawienie oraz sprawdzenie (patrz: wyrok SN z 21 lipca 2017 r. I CSK 375/16). Pozwani wykazali, że spełnili opisane wyżej przesłanki.

Przemawiał za tym fakt, że w spornej publikacji nie tylko wiernie oddano rzeczywistą treść fragmentów listu K. M., lecz również nie pozostawiono wątpliwości co do pochodzenia i autorstwa tego streszczonego dokumentu (użyto w tym celu sformułowania: „W końcu radni listu nie odczytali. Co w nim zatem jest, że wzbudza tyle emocji?”). Wbrew temu co podniesiono w apelacji, również sam fakt, że pozwany wykorzystał ten materiał w swojej publikacji, mieścił się w ramach rzetelnego działania dziennikarskiego (rzetelny wybór). W orzecznictwie zasadnie się podnosi, że jednym z zadań prasy jest m.in. ujawnianie i podawanie do wiadomości informacji, które dotyczą wydarzeń budzących publiczne zainteresowanie (patrz: wyrok ETPCz z 4 lipca 2017 r. (...); LEX nr 2312087). Do spraw takich zaliczały się zdarzenia związane z listem, jaki sporządził K. M.. Dokument ten powstał 19 października 2017 r. i już przed publikacją spornego artykułu został szeroko rozpowszechniony w lokalnej społeczności („pojawił się w różnych skrzynkach pocztowych w K.” – wypowiedź powoda ujęta w protokole posiedzenia Rady Powiatu, k. 81), a nadto budził kontrowersje oraz zainteresowanie z uwagi na to, że zawierał liczne zarzuty skierowane przeciwko inicjatorowi niniejszego postępowania (zeznania I. K. – k. 97 v; M. K. (2) – k. 98; M. K. (3) – k. 110 v), który bezspornie pełnił wówczas funkcję starosty. Pozwany, który w ramach pracy dziennikarskiej zajął się powyższą tematyką, miał w rezultacie prawo nie tylko do tego, aby streścić przebieg posiedzenia Rady Powiatu w K. z 29 listopada 2017 r., kiedy to jego przeciwnik procesowy wyraził swoje stanowisko odnośnie listu, lecz również – w celu umożliwienia czytelnikom zapoznania się z pełnym stanem relacjonowanej sprawy – przytoczyć treść tego pisma. W apelacji słusznie wskazano, że uprawnienie do wykorzystania powyższego źródła niosło za sobą również powinności. Dotyczyły one – doznającego wyjątków, o których będzie mowa niżej - obowiązku sprawdzenia informacji zawartych w zrelacjonowanej wypowiedzi osoby trzeciej (patrz: wyrok SN z 29 czerwca 1983 r. II CR 160/83; wyrok SN z 3 lipca 1987 r. I CR 138/87; wyrok

SN z 10 lipca 2003 r. I CKN 490/01; wyrok SN z 23 maja 2013 r. I CSK 531/12). Czynność ta polega na zbadaniu, czy okoliczności przywołane w artykule miały oparcie w rzeczywistości – w przypadku też nadających się do weryfikacji poprzez kryterium prawda/fałsz; bądź też czy istniał „dostateczny związek” pomiędzy nimi a uzasadniającymi je okolicznościami faktycznymi – w odniesieniu do twierdzeń zawierających opinię na temat działania innych osób (patrz: wyrok SN z 23 września 2009 r. I CSK 346/08; wyrok SN z 28 stycznia 2010 r. I CSK 217/09; wyrok SN z 18 stycznia 2013 r. IV CSK 270/12; wyrok SN z 30 czerwca 2017 r. I CSK 603/16).

Pozwany spełnił powyższe wymogi. Wniosku tego nie negowała - wyrażona w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku - konkluzja, że przed rozpowszechnieniem materiału prasowego nie zweryfikowano prawdziwości informacji streszczonych w spornej publikacji. W motywach rozstrzygnięcia pierwszoinstancyjnego nie wskazano, z czego wynikała ta ocena, zatem Sąd Apelacyjny dokonał własnej analizy materiału procesowego – do czego był uprawniony w modelu apelacji pełnej (patrz: uchwała składu 7 sędziów SN - zasada prawna - z 31 stycznia 2008 r. III CZP 49/07) - i przyznał moc zeznaniom pozwanego, który podniósł, że kiedy tworzył artykuł, zweryfikował, w miarę dostępnych możliwości, dane jakie podano w liście. Jego stanowisko było wiarygodne, za czym przemawiał fakt, że w swoim tekście nie przytoczył całości twierdzeń i ocen zawartych w piśmie K. M. (m.in. tego, że powód: „mało nie doprowadził do upadku zakładu”; „nie znał się kompletnie na energetyce zawodowej”; „mocodawcy z PO odwołali go ze stanowiska w elektrowni”; „zatrudniał za wielkie pieniądze – egzekutorów do specjalnych zadań”; „nie prowadził żadnego dialogu zarówno z organizacjami związkowymi działającymi i Radą Pracowników”, „nie żałował pieniędzy na opłacanie kancelarii prawnych, aby wszystkich niewygodnych usunąć ze swojej drogi”, „zapłacił 600 tys. zł adwokatowi z L., który w Sądzie pracy przegrał proces z pracownikiem”). Powołał się tylko na te fragmenty, które znalazły potwierdzenie w - złożonych do akt sprawy i dostępnych w chwili sporządzenia artykułu - dokumentach. Na ich podstawie możliwe było powzięcie oceny, że prawdziwe były wszystkie kontestowane w powództwie i kategorycznie sformułowane tezy listu, które przytoczono w artykule prasowym. Chodzi mianowicie o twierdzenia, że: powód był prezesem (...) S.A. (rachunek zysków i strat – k. 31; zarządzenia – k. 39, 41; pismo podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów – k. 48); w 2010 r., kiedy obejmował tę funkcję, Spółka osiągnęła zysk w wysokości 100.000.000 zł (rachunek zysków i strat – k. 31 v), zaś w 2013 r. poniosła wielomilionową stratę (zawarta w liście i przywołana w publikacji informacja o stracie w wysokości 170.000.000 zł znalazła potwierdzenie w dokumentach do kwoty 149.617.000 zł – rachunek zysków i strat - k. 35 v); na skutek podjętych przez niego działań doszło do redukcji zatrudnienia z 1100 osób w 2009 r. do 550 osób w 2013 r. (pismo podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa – k. 47; rubryka 80 w wydruku z GUS – k. 36); a część pracowników utraciło możliwość przejścia na wcześniejszą emeryturę, bowiem ograniczył ilość stanowisk uprawniających do skorzystania z tego przywileju (porównanie zarządzeń dotyczących wykazu stanowisk pracy, na których wykonywane są prace w szczególnych warunkach i o szczególnym charakterze, które powód wydał w 2009 r. i 2012 r. – k. 39 – 46). W sprawie brak było również podstaw, aby kwestionować obiektywną prawdziwość powyższych zdarzeń. Wbrew temu co podniesiono w apelacji, nie przemawiała za tym treść ugody, jaką powód zawarł z K. M., bowiem ten ostatni oświadczył w niej jedynie, że „niektóre” informacje, jakie zawarł w liście, „nie zostały przez niego sprawdzone” (a nie, że „nie były prawdziwe” - ugoda - k. 96).

Dostateczne potwierdzenie w zebranych dokumentach miała również przeważająca część wypowiedzi ocennych, które pozwany przytoczył w artykule. Co prawda w piśmie podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa (k. 47, 47 v) rzeczywiście wskazano, że powód przeprowadził zwolnienia: w porozumieniu ze związkami zawodowymi i w ramach programu dobrowolnych odejść, niemniej nie zmieniło to faktu, że w okresie trzech lat spowodował niemal pięćdziesięcioprocentowy spadek obsady pracowniczej w reprezentowanym przez siebie podmiocie. To zaś mogło stanowić dostateczne oparcie do sformułowanej przez autora listu subiektywnej oceny, że sposób, w jaki zarządzał Spółką, był „fatalny (zły, niekorzystny) dla załogi”. Pozwany nie naruszył rzetelności dziennikarskiej także na skutek opublikowania oceny, że powód: „zdradził (...) oraz jest: „najemnikiem politycznym”. Również te opinie autora listu miały swoje oparcie w fakcie, że inicjator postępowania został wybrany na starostę z rekomendacji członków (...) kiedy mieli oni większość w Radzie Powiatu w K. - zaś po nominacji przestał okazywać przychylne nastawienie wobec wymienionej partii politycznej (zeznania: A. J. - k. 98 v, 99 i pozwanego – k. 112 v). Wbrew stanowisku jakie zawarto w apelacji, z powyższym ustaleniem nie kolidował fakt, że został wybrany na starostę „również przez innych radnych”, a część z nich popierała go także wtedy, gdy rozpadła się lokalna frakcja klubu (...). Chociaż

nadto ocenę zachowania powoda, które opisano wyżej, wyrażono w sposób ostry, to jednak, jak słusznie wskazano w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, nie przybrała ona charakteru złośliwego (napastliwego). Co więcej sformułowano ją w związku z wykonywaną przez niego funkcją publiczną, a w takich sytuacjach, jak podnosi się w orzecznictwie, dopuszczalne jest stosowanie krytyki o większym nasileniu (wyrok SN z 14 stycznia 2015 r. II CSK 296/14; wyrok SN z 10 listopada 2017 r. V CSK 51/17). Jedynie na marginesie trzeba dodać, że pozwany nie zdecydował się na przytoczenie tej części pisma K. M., w której dezawuowano umiejętności menadżerskie powoda (chodzi m.in. o następujące fragmenty listu: powód „mało nie doprowadził do upadku do tej pory wzorowo funkcjonującego zakładu pracy” oraz „doprowadził swoim zarządzaniem na skraj przepaści spółkę”). W publikacji nie zawarto również informacji, że inicjator postępowania „zarządzał przedsiębiorstwem w sposób fatalny dla Spółki” (napisano jedynie, że „zarządzał fatalnie dla załogi przedsiębiorstwa”). Pozwanemu nie można było w rezultacie zarzucić, co próbowano uczynić w apelacji, że nie posłużył się dostępnymi mu dokumentami do skomentowania i sprostowania powyższych informacji.

Trzeba też dodać, że granice obowiązków unormowanych w art. 12 ust. 1 u.p.p. nie sięgają aż do powinności wstrzymania publikacji do chwili zweryfikowania wszystkich twierdzeń (patrz: uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 18 lutego 2005 r. III CZP 53/04). Również ETPCz wskazuje, że w sytuacji, gdy dziennikarz opublikował wypowiedzi osoby trzeciej, a nie swoje, nie zawsze należy rozsądnie oczekiwać od niego sprawdzenia podanych informacji (wyrok z 4 lipca 2017 r. (...); LEX nr 2312087). Nie spoczywa na nim taki obowiązek w sytuacji, gdy czynności zmierzające do pełnego zweryfikowania prawdziwości podstaw wypowiedzi ocennej – jak w przypadku sformułowania: „nominant PO, dzięki której znalazł się w(...)– są zbyt utrudnione. W takiej sytuacji wystarczy, że autor publikacji: dokładnie zacytuje opinie oraz wyraźnie i czytelnie oznaczy, że pochodzą one od osoby trzeciej; bądź też przytoczy stanowisko, jakie zajął adresat krytyki (patrz: wyrok SN z 26 lutego 2002 r. I CKN 413/01; wyrok SN z 20 stycznia 2011 r. I CSK 228/10; wyrok SA w Warszawie z 14 czerwca 2017 r. VI ACa 168/16; wyrok ETPCz z 4 lipca 2017 r. (...)). Pozwany spełnił zarówno pierwszy - o czym już wspomniano - jak i drugi z powyższych warunków. Co prawda bezspornie nie zażądał od przeciwnika procesowego, aby ten skomentował informacje, które opisano w publikacji, niemniej przytoczył w artykule stanowisko, które inicjator postępowania zajął w kwestii listu na sesji Rady Powiatu. Reakcja tego ostatniego została streszczona w sposób odpowiadający rzeczywistemu przebiegowi posiedzenia organu samorządowego, za czym przemawiałyby nie tylko twierdzenia samego powoda (przyznał, że zapowiedział wówczas wytoczenie powództwa przeciwko autorowi listu – k. 110 v) ale i dowód z protokołu (k. 81) oraz z zeznań A. J. (oświadczył, że poinformował radnych o grożącej odpowiedzialności za przeczytanie listu - k. 98 v).

Przywołane w artykule sformułowanie, że inicjator niniejszego postępowania „doprowadził do tragedii i dramatów wielu rodzin”, stanowiło z kolei wypowiedź oceną, której – z uwagi na wieloznaczność użytych w niej wyrażen – nie dało się zweryfikować w świetle konkretnych faktów. W takim przypadku stanowiła ona jedynie wyraz - dopuszczalnej w ramach konstytucyjnego prawa do swobody wypowiedzi - krytyki (patrz: wyrok SN z 18 stycznia 2013 r. IV CSK 270/12).

Sąd Apelacyjny zważył również, że pozwani podjęli działania związane z napisaniem i opublikowaniem powyższego artykułu w uzasadnionym interesie społecznym. Wyraża się on m.in. w urzeczywistnieniu prawa społeczeństwa do informacji i debaty na temat publicznej sfery życia osób, które aktywnie działają na rzecz ogółu (uchwała składu 7 sędziów SN z 18 lutego 2005 r. III CZP 53/04). Sporna publikacja realizowała te cele. Nie tylko nawiązywała do osoby powoda, który w chwili jej rozpowszechnienia pełnił funkcję starosty, lecz również opisano w niej zdarzenia, których dotyczył toczący się już dyskurs m.in. nad moralnymi i merytorycznymi kompetencjami inicjatora niniejszego postępowania – a zatem nad kwestiami istotnymi m.in. w świetle sprawowanego przez niego urzędu.

Pozwani wykazali w rezultacie nie tylko, że działali w granicach dozwolonej krytyki – rzetelnie oraz w zgodzie z interesem społecznym (art. 41 u.p.p.), a opublikowane przez nich wypowiedzi o faktach były prawdziwe, lecz również dopełnili obowiązków związanych ze zbieraniem i wykorzystywaniem materiałów, które posłużyły przy sporządzeniu spornego tekstu (art. 12 u.p.p.). Z tych przyczyn, choć informacje zawarte w artykule istotnie, jak wskazano w apelacji, „stawiają powoda w złym świetle”, to jednak zostały opublikowane w sposób, który wyłączył bezprawność tego zachowania.

W rezultacie powództwo zasadnie zostało oddalone.

Mając to na uwadze Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji na podstawie art. 385 k.p.c.

(...)